

List towarzysza Bieruta do robotników, inżynierów i techników przemysłu hutniczego

z okazji
Dnia Hutnika

DRODZY TOWARZYSZE!

W dniu Waszego święta, w Dniu Hutnika, przesyłam Wam w imieniu partii, rządu i moim własnym serdeczne pozdrowienia.

Dzięki Waszym wysiłkom i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, hutnictwo polskie rozwija się pomyślnie i szybko, w temple możliwym do osiągnięcia jedynie w warunkach gospodarki socjalistycznej. Zbudowaliśmy nowoczesne wielkie piece, nowe piece martenowskie, potężne walcownie, nowe zakłady metalurgiczne cynku i miedzi, wznosimy wielką hutę stali w Częstochowie i gigant polskiej metalurgii — chlubę narodu polskiego. Nową Hute.

Wasz ofiarny trud daje miliony ton stali, pomaża sily i bogactwa naszej ojczyzny — Polski Ludowej, służy sprawie pokoju.

Cały naród polski wysoko ceni i szanuje Waszą ofiarną pracę, ożywiającą duchem szlachetnego współzawodnictwa socjalistycznego.

Kraj nasz potrzebuje z roku na rok coraz więcej metali. Dalsze lata Planu 6-letniego przewidują potężny rozwój hutnictwa żelaznego i metali nieżelaznych. Przed hutnikami stoją nowe, zaskoczające zadania. Partia i rząd wie, że hutnicy polscy zadania te wypełnią z honorem.

Dziękuję Wam za Waszą pracę, życzę Wam towarzysze hutnicy, dalszych sukcesów w walce o rozwój wielkiej i nowoczesnej polskiej metalurgii — podstawowego ogniwia naszej gospodarki narodowej.

(—) Bolesław Bierut

Uroczysta inauguracja Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu

Dnia 11 maja br., o godz. 17, w Międzywojewódzkiej Szkole Partyjnej, Al. Kościuszki 65, odbędzie się uroczysta inauguracja Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu.

Obecność przyjętych słuchaczy obowiązkowa.

Nasze ekipy kontrolne DONOSZA

Rytmicznie i z nadwyżką

Ekipa Nr 54
ZPB im. Armii Ludowej

Tkacz ZPB im. Armii Ludowej z powodzeniem realizują swe długookresowe zobowiązania, podnosząc równocześnie wydajność pracy. Bronisław Wiśniewski zwiększył wydajność o 2 proc. i osiąga obecnie 113 proc. bazy Stanisław Kubiś wykonuje bazę w 109 proc. podczas gdy poprzednio realizował ją w 106 proc. Maria Niezgoda podniosła wykonanie normy ze 101 do 109 proc., a Anna Wróblewska — ze 105 do 107 proc.

Nie wszyscy jednak jeszcze realizują zobowiązania i wykonują plany dzienne. Tadeusz Gabrych osiąga zaledwie 82 proc. planu, Władysław Oracz — 87 proc., a Jan Wojcik — 88 proc.

W całej zalogi naszych zakładów plany dzienne realizują rytmicznie i z nadwyżką. W pierwszych dniach maja zalogi przedzłani średnioprzedniej plan swój wykonała w 111 proc., przedzłania odpadkowa i tkalnia — w 109 proc., a wykończalnia — w 102 proc.

W. Zielenka i Z. Sawicka.

Cerowalnia wąskim gardłem

Ekipa Nr 60
ZPW im. Struga

Zalogi tkalni ZPW im. Struga zobowiązania swe w kwietniu zrealizowała w 103,1 proc., wykończalnia osiągnęła 103,5 proc. Nie wykonała zobowiązań zalogi przedzłani, która osiągnęła w wyniku awarii i postojów jedynie 71,3 proc.

Na wyróżnienie zasłużyli: tkaczka Maria Bałkowska, która produkuje dodatkowo 4.500 wątków dziennie ponad plan i Jan Kokocić, który daje ponad plan 5.500 wątków. W przedzłani produkuje szubownik Władysław Sobczyński, który swe zobowiązanie zrealizował w 115,8 proc., dając codziennie 3 kg przedży ponad plan.

Nowy miesiąc walki o plan dobrze zaczęła tkalnia, która 2 maja przekroczyła planowane zadania o 15,8 proc. Zalogi przedzłani natomiast osiągnęła jedynie 92 proc. planu, gdyż nie zakończono jeszcze remontu jednego zespołu maszyn.

Najgorzej jednak plan realizuje wykończalnia, która osiągnęła jedynie 61 proc. planu. Przyczyną tego stanu jest wąskie gardło, którym stała się cerowalnia, nie nadążająca za produkcją.

J. Wróblewski, J. Tomaszuk i E. Nowacki.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 112 (2741) ROK IX LÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 11 MAJA 1953 ROKU CENA 15 GR.

III Wojewódzka Konferencja obradowała w Łodzi 9 i 10 maja br.



Sala obrad Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Łodzi.

Fot. — M. Sz.

W dniach 9 i 10 maja br., w sali Międzywojewódzkiej Szkoły PZPR w Łodzi obradowała III Wojewódzka Konferencja Partyjna, w której udział wzięli delegaci, reprezentujący organizacje partyjne wszystkich powiatów i miast wydzielonych woj. łódzkiego.

Na obrady przybyli: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC PZPR tow. Władysław Dworakowski oraz zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego KC PZPR — tow. Stanisław Piława.

Obrady zainicjował sekretarz KW PZPR — tow. Karol Bąkowski, podkreślając w swym przemówieniu olbrzymie znaczenie konferencji w życiu organizacji partyjnej woj. łódzkiego.

Przewodniczącym Konferencji została jednomyślnie wybrana tow. Helena Ratajczyk — I sekretarz KM PZPR w Pabianicach.

Referat sprawozdawczy wygłosił I sekretarz KW PZPR — tow. Karol Bąkowski. W referacie tym tow. Bąkowski dokonał analizy działalności organizacji partyjnej woj. łódzkiego oraz wytyczył zadania dla dalszej pracy. Przemówienie tow. Bąkowskiego wielokrotnie przerywane było burzliwymi oklaskami.

(Tekst referatu podamy w dniu jutrzejszym).

W dyskusji głos zabrało 32 towarzyszy.

W ewych przemówieniach po-

ruszali oni szereg zagadnień związanych z pracą organizacji partyjnych w walce o podniesienie poziomu politycznego członków partii oraz z doskonaleniem pracy agitacyjnej wśród bezpartyjnych ludzi. Wiele miejsca poświęcono sprawie czujności i walki z działalnością wroga klasowego. Towarzysze wskazywali, że gdziekolwiek słabnie oddziaływanie polityczne or-

ganizacji partyjnej, tam wzmacnia swą działalność wrog klasowy, usiłując zniżyć nasze wysiłki w walce o wykonanie planów produkcyjnych w przemyśle oraz o realizację obowiązkowych dostaw na wsi. Mówił o tym tow. Ciula z ZPB w Pabianicach oraz wielu innych towarzyszy.

Z wypowiedzi w dyskusji przebiegała głęboka troska o ulepszenie stylu pracy partyjnej, o podniesienie jej poziomu politycznego i organizacyjnego, o załączenie więzi z masami bezpartyjnych, które pod kierownictwem partii w szeregach Frontu Narodowego budują socjalizm w naszym kraju.

Obszerne przemówienie wygłosił zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC PZPR, tow. Władysław Dworakowski. Nakreślił on zadania stojące przed organizacją partyjną województwa łódzkiego w walce o zwycięską realizację planów produkcyjnych w przemyśle i socjalistyczną przebudowę wsi. Tow. Dworakowski zwrócił uwagę na wielkie rezerwy produkcyjne tkwiące w zakładach pracy województwa łódzkiego, których wykorzystanie powinno przyczynić się do osiągnięcia coraz lepszych wyników w wykonywaniu zadań czwartego roku Planu 6-letniego. Tow. Dworakowski podkreślił również znaczenie systematycznej rozbudowy szeregów

partyjnych w fabrykach i gromadach woj. łódzkiego dla całokształtu pracy partyjnej. Podsumowując dyskusję dokonał I sekretarz KW PZPR tow. Karol Bąkowski. Stwierdził on, iż analiza pracy partyjnej dokonana na III Wojewódzkiej Konferencji PZPR pomoże organizacji partyjnej woj. łódzkiego skutecznie jeszcze realizować zadania wytyczające z VIII Plenum KC naszej partii.

Na zakończenie obrad delegaci jednomyślnie przyjęli uchwałę zawierającą wskazania dla dalszej pracy organizacji partyjnych woj. łódzkiego.

Następnie dokonano wyboru nowych władz wojewódzkiej organizacji partyjnej. (Skład nowo wybranego Komitetu Wojewódzkiego PZPR podamy w numerze jutrzejszym).

Mao Tse-tung na koncercie „Mazowsza”

PEKIN, 10. 5. Agencja Nowych Chin donosi, że na koncercie państwowego zespołu pieśni i tańca „Mazowsze”, który odbył się w czasie przyjęcia w Ministerstwie Kultury i Sztuki Republiki Ludowej dnia 9 bm., obecny był przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego — Mao Tse-tung. Przed rozpoczęciem koncertu Mao Tse-tung przyjął kierownika zespołu Andrzeja Panufnika i wybitnych członków zespołu „Mazowsza”.

Głównym gościem na koncercie byli: wiceprzewodniczący centralnego rządu ludowego Czu Teh, Lu Szao-tsi i Li Czi-szeu, sekretarz generalny centralnego rządu ludowego Lin Bo-czu, premier Czu En-lai, wicepremier Huang Wen-pai i inni. Wśród gości byli również artyści teatrów stolicy chińskiej. Obecni byli również ambasador PRL S. Kiriuk, ambasador ZSRR W. Kuzniecow oraz członkowie ambasady polskiej i radzieckiej w Pekinie. Wykonawców koncertu objęto długotrwałymi gorącymi oklaskami.

Przodujące zakłady przemysłu dziewiarskiego i północnośrodkowego

Zarząd Główny Zw. Zaw. Włóknarzy przyznał Aleksandrowskiemu ZPP standard przedchodni oraz nagrodę pieniężną w wysokości 10 tysięcy zł za wyniki produkcyjne, uzyskane we współzawodnictwie międzyzakładowym w I kwartale br. (w przemyśle dziewiarskim i północnośrodkowym).

Drugie miejsce i 5 tysięcy zł przyznano ZPD im. Konińskiego, trzecie i dyplom uznania — Prudnickim ZPP.

Uwaga Czytelnicy!

W środę, dnia 13 maja — natychmiast po zakończeniu XI etapu Wyścigu Pokoju, ukaze się

SPECJALNE WYDANIE „GŁOSU ROBOTNICZEGO”,

zawierające dokładne wyniki etapu, sprawozdania naszych specjalnych wysłanników z trasy, reportaż z meczu piłkarskiego Włóknarzy z drużyną NRD oraz wyniki finału „Biegu Sztafetowego” „Głosu Robotniczego”.

W 8 rocznicę wyzwolenia Niemiec

Wymiana depesz między premierem NRD Grotewohlem i przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowem

MOSKWA, 10. 5.

Agencja TASS donosi, że premier NRD Grotewohl wystosował do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, G. M. Malenkowa, następującą depeszę:

Wielce Szanowny Towarzyszu Malenkow! Z okazji 8 rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego od faszyzmu hitlerowskiego, mam zaszczyt przesłać Wam, Wielce Szanowny Towarzyszu Przewodniczącym, w imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w moim własnym imieniu, serdeczne pozdrowienia i wyrazy wdzięczności.

Naród niemiecki obchodzi ten dzień z uczuciem szacunku i głębokiej wdzięczności dla mężnych bohaterów radzieckich, którzy pod genialnym przewodem niezapomnianego Generalissimusa Stalina wyzwolili naród niemiecki i uformowali mu drogę do promiennej przyszłości.

Z ogromnym entuzjazmem mas pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozpoczęły budowę socjalizmu. Zaczynają one w ten sposób wcielić w życie testament wielkiego Niemca — Karola Marksa. Bezcenne wszechstronne poparcie, jakiego udziela nam przy tym Związek Radziecki, mobilizuje masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej do coraz większych osiągnięć. Wierne nauczanie Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina kroczą one niezmierzanie tą drogą i wspólnie z patriotami Niemiec zachodnich walczą przeciwko bońskim układom wojennym, które narzucają narodowi niemieckiemu jarzmo niewoli, walczą o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, o jednolitą, demokratyczną, pokój miłującą i niezawisłą Niemcy.

W walce tej Związek Radziecki, przejawiając braterski Internacjonalizm, popiera naród niemiecki. Występuje on stale za pokojowym rozwiązaniem problemu niemieckiego. Ostatnio rząd ZSRR stwierdził znów jak najdobitniej, że wszystkie sporne problemy międzynarodowe mogą być rozwiązane w drodze pokojowej. Wniósł on w ten sposób istotny wkład w dzieło likwidacji napięcia międzynarodowego, w dzieło pokoju.

Zapewniam Was, Wielce Szanowny Towarzyszu Malenkow, że masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej, połączone więzami ścisłej przyjaźni z Związkiem Radzieckim i wielkim chorałym pokojem — i z krajami demokracji ludowej, będą nadal wnosili swój wkład w dzieło utrzymania pokoju i z całym zdecydowaniem walczyć będą o jedność swej ojczyzny.

W imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohl, premier.

Berlin, dnia 7 maja 1953 roku.

* * *

MOSKWA, 10. 5.

Agencja TASS ogłasza następującą odpowiedź G. M. Malenkowa na depeszę premiera NRD O. Grotewohla: Proszę Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej jak również Was osobiście, Towarzyszu Premierze, o przyjęcie mego podziękowania za Waszą przyjazną depeszę z okazji 8 rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego spod jarzma faszystowskiego.

Zyczę narodowi niemieckiemu sukcesów w walce o jedność narodową, o pokojowe, demokratyczne, niezawisłe Niemcy, o jak najrychlejsze zawarcie traktatu pokojowego odpowiadającego żywotnym interesom narodu niemieckiego i wszystkich narodów miłujących pokój.

G. Malenkow.

Zapewnić dzieciom jak najlepszy wypoczynek na koloniach letnich

Rok szkolny 1952/53 dobiega końca. Za kilka tygodni opustoszeją ławy szkolne, uczniowie po całorocznej nauce udadzą się na zasłużony wypoczynek. Państwo ludowe serdecznie troszczy się o dzieci. Zapewnia je nie tylko wspaniałe warunki nauki, możliwość zdobycia upragnionych zawodów, ale dba również o zapewnienie jej radosnych wakacji.

Podobnie, jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku akcja kolonijna objętych zostanie setki tysięcy dzieci i młodzieży. W budzie państwa na ten cel przeznaczono kilkaset milionów złotych. Młodzież będzie miała na czasach możliwości spędzenia wakacji w najpiękniejszych miejscowościach kraju, nad morzem, jeziorami i w urodzajnych wioskach.

W Łodzi z kolonii letnich i obozów skorzysta w tym roku ponad 31 tys. dzieci. 31 tys. dzieci robotników i inteligencji pracującej przez 26 dni przebywać będzie na świeżym powietrzu, w pięknych miejscowościach, z dala od murów miasta i dymu fabryk.

Nie zapomnieliśmy również o dzieciach, które z różnych przyczyn muszą latem przebywać w Łodzi. Dla nich Wydział Oświaty organizuje kolonie i wczas w mieście. W lipcu i sierpniu 5.000 dzieci — uczestników wczasów w mieście, spędzą będzie kilka godzin dziennie na radosnych zabawach w parkach łódzkich.

Przygotowania do tegorocznej akcji wczasów dziecięcych są już na ukończeniu. Od wielu tygodni z dużą ofiarnością i zapałem pracuje nad tym personel Wydziału Oświaty, nauczycielstwo, ZMP i aktywni związkowcy.

Dobiegają końca kursy dla wychowawców kolonijnych, liczące ponad tysiąc słuchaczy, w większości nauczycieli. Od właściwego przygotowania ofiarne pracujących nauczycieli — wychowawców kolonijnych w pierwszym rzędzie zależy powodzenie tegorocznej akcji kolonijnej. Na nich spoczywa największy obowiązek — nieustannie opieką nad dziećmi, troską o zapewnienie im wczasów w miasteczku, o najlepszych warunkach odpoczynku. Wydział Oświaty Prezydium Rady Narodowej winien dopilnować, aby te kadry wychowawców rekrutowały się z najlepszych nauczycieli, cieszących się zaufaniem młodzieży i rodziców. Ma to tym większe znaczenie, ponieważ w bieżącym roku praca na koloniach opiera będzie na problematyce harcerskiej.

W większości ośrodków prowadzone są już remonty i konserwacje budynków oraz uzupełnienia sprzętu, tak by już w połowie czerwca były one gotowe na przyjęcie dzieci. Wyjadą tam przedstawiciele Wydziału Oświaty i komitetów rodzicielskich, by na miejscu przekazać im, czy zapewniono dzieciom odpowiednie warunki mieszkaniowe i urządzenia sanitarne.

Rodzice, nie zwlekając na ostatnią chwilę, już teraz powinni pomyśleć o przygotowaniu dzieci do wyjazdu. Ośrodki kolonijne będą całkowicie wyposażone w sprzęt kuchenny, nakrycia stołowe i posciel. Dzieci muszą jednak zabrać z sobą ciepłą bieliznę na wypadek chłódów oraz różne drobiazgi toaletowe. I te rzeczy trzeba już wcześniej przygotować.

Wczesny letnie dla działaty szkolnej są masową, zakrojoną na szeroką skalę akcją państwową, akcją, wymagającą wysokiej sprawności organizacyjnej, dużego poczucia dyscypliny organizatorów i rodziców, wychowawców i samej młodzieży.

Powazne zadanie spada na aktywnych związkowców. Rady zakładowe muszą żywo interesować się na swym terenie przygotowaniem do akcji kolonijnej, muszą dopilnować, by na wczesny letnie wyjechało jak najwięcej dzieci robotniczych, aby ich kwalifikacja i badania lekarskie przebiegały szybko i sprawnie.

Niedopuszczalny jest fakt braku ścisłej współpracy Zarządu Łódzkiego ZMP z organizatorami kolonii, który zaistniał w pierwszym etapie prac przygotowawczych. Wydział Oświaty np. nie otrzymał w terminie z Zarządu Łódzkiego ZMP instrukcji, jakie materiały i sprzęt winny znajdować się na placówkach kolonijnych typu harcerskiego, mimo że instrukcja ta jest konieczna w szkoleniu personelu wychowawczego.

Zarząd Łódzki ZMP winien również dbać o właściwy dobór kadr wychowawców kolonijnych — młodych nauczycieli, higienistek, studentów Akademii Medycznej, pełniących obowiązki lekarzy. Kadry te muszą się rekrutować z najlepszych, o dużym wyrobieniu społecznym, ZMP-owców.

Wszystkie, odpowiedzialni za przygotowanie tegorocznej akcji kolonijnej muszą dołożyć wszelkich starań i nie szczędzić wysiłku, aby dzieci przebywające na wczasach miały zapewnione jak najlepsze warunki odpoczynku, aby nabrały nowych sił do dalszej nauki.

WYDARZENIA TYGODNIA

W tym samym czasie, gdy ulicami tysięcy miast i miasteczek całego świata maszerowali ludzie wolni lub o wolności walczący, w tym samym czasie, gdy na całym świecie z ust milionów mężczyzn i kobiet manifestowały pod sztandarami pierwszomajowymi pałają dymne i szlachetne słowa „pokój”, nad Północną Ameryką nadlatywały klucze amerykańskich samolotów odrzutowych, które pikujały jeden po drugim ślady śmierci i zniszczenia.

W Panmundżon

Amerykańskie samoloty nadal dokonują bestialskich nalotów, a podczas rokowań przedstawiciel USA, gen. Harrison, unika dyskusji nad konkretnymi problemami wymiany wszystkich jeńców wojennych i odrzuca wszelkie i konkretne propozycje strony koreańsko-chińskiej. Zachowanie się gen. Harrisona, który w ogóle nie chce dopuścić do rzeczowej dyskusji, budzi głębokie zaniepokojenie wśród sojuszników USA. „Wiadomości o zachowaniu się gen. Harrisona w czasie rokowań rozejmowych w Korei — oświadczył w brytyjskiej Izbie Gmin poseł Desmond Donnelly — każą zastanowić się, czy rząd angielski nie powinien domagać się zastąpienia Harrisona przez kogoś innego. Jeśli choć jeden żołnierz brytyjski zginie dlatego, że rozejm nie został zawarty wskutek zachowania się Harrisona, to Harrison powinien stanąć przed sądem wojennym”. Słowa te odzwierciedlają nastroje społeczeństw zachodnio-europejskich, stanowiąc domagających się rozejmu w Korei.

Szukają pretekstu

Provokacyjne zachowanie się gen. Harrisona, to nie jedyna próba zatrucia atmosfery, to nie jedyna próba uniemożliwienia osiągnięcia porozumienia. Bardzo charakterystyczne jest stanowisko zajęte przez pewne koła imperialistyczne w sprawie ostatnich wydarzeń w Patet-Lao, jednym z trzech większych krajów znajdujących się na Półwyspie Indochińskim i zwanym przez francuskich kolonizatorów Laosiem.

Lud Patet-Lao nigdy nie pogodził się z okrutnymi rządami francuskich kolonizatorów. Od szeregu lat patriotów tego kraju, zagrzewani przykładem swych bohaterów braci wietnamskich, toczą nieprzejednaną walkę przeciwko francuskiemu okupantowi. W ostatnich tygodniach zwycięska ofensywa oddziałów ludowo-wyzwoleńczych w Patet-Lao, znajdujących się już tylko w odległości 20 km od rezydencji marionetkowego króla w Luang-Prabang, wywołała istny popiół w imperalistycznych kołach Paryża. Wazynętonu i Londynu. I oto niektórzy politycy francuscy i amerykańscy w swych wystąpieniach usiłują wygrać wypadki w Patet-Lao, aby utrudnić osiągnięcie porozumienia w Korei, aby podsycać historię wojenną. „Nie może być mowy o pokoju w Azji, dopóki nie zostanie rozwiązana sprawa Wietnamu” — pisze dziennik „New York Herald Tribune”, a słowa jego odzwierciedlają intencje niektórych polityków amerykańskich i francuskich, marzących o rozszerzeniu agresji.

Sukces KPF

Wybory samorządowe we Francji również nie przyniosły laurów francuskiej reakcji. Jak podaje dziennik „Libération”, ambasada USA w Paryżu uznała wyniki wyborów za „katastrofalne”. Komunistyczny odniesienie poważne zwycięstwo, powiększając liczbę posiadanych mandatów. Wyniki wyborów raz jeszcze potwierdziły, że Komunistyczna Partia Francji jest pierwszą partią we Francji, jest we Francji najpoważniejszą siłą polityczną.

Wyborcze zwycięstwo komunistów i przybierająca na sile walka strajkowa we Francji są źródłem rozpaczy i zaniepokojenia reakcji politycznej, której prasa kontynuuje i coraz bardziej podsyca kampanię nienawiści, kampanię oszczerstw pod adresem francuskich komunistów. Wynikiem tej kampanii była zbrodnia próba zamordowania przywódcy Komunistycznej Partii Francji, Jacquesa Duclosa. Francuska reakcja nie po raz pierwszy pragnie pozbawić lud francuski, francuską klasę robotniczą wybitnego przywódcy, jakim jest tow. Duclos. Już raz miał miejsce zamach na jego życie, a w zeszłym roku Duclos wtrącony był do więzienia. Ale klasa robotnicza potrafiła bronić swoich przywódców — niekiedy plany faszystów skazane są na niepowodzenie.

„RPF przestaje być partią polityczną, uczestniczącą w jakichkolwiek wyborach” — w tych słowach przywódca RPF, faszysta de Gaulle, ogłosił decyzję rozwiązania swej faszystowskiej partii.

Dziennik „Humanité”, organ Komunistycznej Partii Francji, komentuje te decyzje, nawiązując do wyników przeprowadzonych ostatnio we Francji wyborów samorządowych. „Niewątpliwie chodzi o to — pisze „Humanité” — że RPF poniosła całkowitą klęskę. Należy podkreślić, że w znacznej mierze przyczyniła się do tego Francuska Partia Komunistyczna, która potrafiła bardzo szybko ujawnić prawdziwe oblicze de Gaulle’a — kandydata na faszystowskiego dyktatora”.

Rozwiązanie RPF, partii, która jeszcze przed rokiem pościła sobie nierzeczywiste pretensje do miana najświeższej partii politycznej we Francji, to logiczna konsekwencja drugiego etapu, jaką gaulistowskie faszysty ponieśli w wyborach samorządowych. Stracili oni w całej Francji dwie trzecie dotychczas posiadanych mandatów. I tak np. w samym Paryżu de Gaulle, niedoświadczony kandydat na dyktatora Francji, stracił 42 mandaty, w Marsylii — 21 mandatów, a w wielu miejscowościach w ogóle nie uzyskał żadnego mandatu.

Łajdackie wystąpienie

Terror, skrytobójstwo i prowokacje — oto metody, którymi posługują się ci, którym możliwość osiągnięcia odprężenia w sytuacji międzynarodowej spędza sen z powiek. W tej dobranej kompanii nie mogło zabraknąć i nie zabrakło de Gasperi’ego i jego watykańskich modawców. Wtórząc Adenauerowi i innym rewizjonistom, de Gasperi w jednym z wygłoszonych ostatnio przemówień, zaatakował granicę polską na Odrze i Nysie. Ten bezczelny wypadek de Gasperi’ego spójkał się naturalnie z pełnym uznaniem ze strony jego watykańskich protektorów. Kontrolowane przez Watykan pisma włoskie przykładały z miejsca łajdackiemu wystąpieniu de Gasperi’ego.

Nie ma na świecie uczciwego człowieka, którego by głęboki oburzeniem nie przejmowały machinacje wrogów pokoju, usiłujących za wszelką cenę, różnymi metodami uniemożliwić osiągnięcia porozumienia w sprawie spornych lub nie rozwiązanych problemów międzynarodowych. „Nadzieja, która narodziła się tej wiosny — pisze wielki pisarz znanym numerem „Prawdy” — że w końcu jest nie tylko z wznowieniem rokowań w Panmundżon oświadczenia przedstawicieli rządu radzieckiego, że wszystkie sporne kwestie mogą być rozstrzygnięte na drodze pokojowej, dodało otuchy, uskrzydliło narody”.

Narody w pełni popierają stanowisko krajów obywateli, które domagają się zawarcia Paktu Pokoju pomiędzy wieloma wielkimi mocarstwami. Bo właśnie zawarcie takiego paktu między mocarstwami, które decydują o losach świata, byłoby widomym świadectwem, że nastąpił okres współpracy, że pokój został utrwalony. 8 lat mija od chwili, gdy nad Łabą uściślił sobie dłoń żołnierz radziecki i amerykański. 8 lat upłynęło od owej wiosny 1945 roku, od owej pierwszej cichej nocy, która przyniosła zwycięstwo nad Niemcami. I dlatego, gdy dziś sięgamy ani myślimy do tych dni, służąca wierność stalowemu wskazaniu — służąca, że nie ustana walka o utrwalenie pokoju.

T. GUMOWSKI

W pogoni za najwyższym zyskiem

Amerykańscy monopolisci lekceważą życie górników

WIEDŃ, 10. 5. Międzynarodowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Górników (oddział Światowej Federacji Związków Zawodowych) opublikowało komunikat treści następującej:

W Meksyku, w pobliżu miasta Mexico wydarzyła się niedawno katastrofa górnicza. W kopalniach rudy srebra i cynku nastąpił wybuch, w wyniku którego 207 górników, znajdujących się na głęboko-

ści 1.000 metrów pod ziemią, zostało zasypanych. Podczas wybuchu i pożaru zginęło 33 górników. Oddziały ratownicze kontynuują poszukiwania pod ziemią jeszcze 37 górników, o losie których brak jest wiadomości.

Kopalnie rudy w tym rejonie należą do amerykańskich towarzystwa „American Smelting and Refining Company”, które w pogoni za najwyższymi zyskami nie przedsięwzięło żadnych kroków w celu zapewnienia ochrony i bezpieczeństwa pracy w kopalniach. Tego rodzaju zbrodniczy stosunek ze strony monopolu amerykańskiego do sprawy zapewnienia bezpieczeństwa życia górników, wywołał w Meksyku oburzenie. Górnicy w miejscowościach Rosita, San Luis — Potosi proklamowali strajk, żądając polepszenia ochrony pracy w kopalniach i poprawy warunków bytu.

Międzynarodowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Górników po otrzymaniu wiadomości o powyższych wydarzeniach wystosowało do Meksyku depeszę, protestującą przeciwko zbrodniczemu stosunkowi monopolu amerykańskiego do sprawy bezpieczeństwa życia górników, którzy zginęli. Międzynarodowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Górników zadeklarowało swą całkowitą solidarność ze strajkującymi górnikami Meksyku. Zrzeszenie przekazało górnikom meksykańskim 1.500 dolarów tytułem pomocy dla osieroconych rodzin górników i dla strajkujących.

Dementi agencji TASS

MOSKWA, 10. 5. Agencja TASS komunikuje: Dnia 7 maja dziennik „New York Herald Tribune”, powołując się na agenta komin-tangowskiego w USA, Wellingtona Koo, opublikował wiadomość, jakoby w listopadzie ubiegłego roku podpisał został między Chiną i Republiką Ludową ZSR i Wietnamską Republiką Demokratyczną układ, w myśl którego Chiną i Wietnamską Republiką Ludową zobowiązano się do wy-słania, w razie konieczności, do Indochin 300 - tysięcznej armii, a ZSRR — do zaopatrzenia w sprzęt bojowy pięć dywizji Republiki Wietnamskiej.

Agencja TASS upoważnia na jest do oświadczenia, że wiadomość ta jest zmyślna. Od 4 do 21 maja na celu wprowadzenia w błąd międzynarodowej opinii publicznej.

Inteligencja techniczna walczy o plan

Walny Zjazd Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego

W dniu wczorajszym odbył się Walny Zjazd Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, na którym oprócz omówienia dorocznej pracy Stowarzyszenia dokonano oceny i dyskutowano nad prowadzonymi na łamach „Dziennika Łódzkiego” — ankieta rozpisana wśród inżynierów i techników przemysłu włókienniczego, na temat „Jak stosują w swojej pracy wskazania B. Bieruta z narady aktywistów górników”.

W przedmowy Zjazdu zaszli: minister Przemysłu, Lekkiego tow. Świątkowski, sekretarz KZ tow. Lewandowski, delegat Wydziału Przemysłu Lekkiego KC PZPR, tow. Barłoga, przewodniczący ZG Zaw. Włókienników, poseł na Sejm PRL tow. Krzyżaniak i in. Przewodniczył obradom dyrektor naczelny CZIPWłk, inż. H. Bogacki.

W Zjeździe uczestniczyli: prof. inż. Bratkowski z Politechniki Łódzkiej, prof. inż. Prindisz, główny projektant budownictwa przedzielnego w Andrychowie, sekret. gen. NOT — inż. Gajewski, dyr. CZPB — Polnoc, tow. Mamos, dyr. CZPB — Potulda, tow. Kuboszek i in.

Sprawozdanie ustępującego zarządu i plan pracy na rok 1953 omówił poseł na Sejm PRL, ob. inż. Urbaniak.

W okresie sprawozdawczym Stowarzyszenie Inżynierów i Techników miało w swej działalności poważne osiągnięcia w zakresie akcji odczytowo-szkoleniowej, postępu technicznego, organizowania kół zakładowych. I tak np. w zakresie akcji odczytowej ogłoszono 217 odczytów, na których było 9.900 słuchaczy.

Oprócz osiągnięć Zarząd Główny Stowarzyszenia miał w swej pracy szereg braków. Wykazano je w sprawozdaniu, wytkniono w dyskusji, w której m. in. zabral głos tow. min. Świątkowski. Oceniając krytycznie działalność Zarządu Głównego Stowarzyszenia wskazał on wielki ciężar pracy przed inżynierami i technikami przemysłu włókienniczego. Cel ten — to usunięcie trudności, rozwiązywanie trudnych zagadnień, łapanie pokutującego tu i ówdzie poczucia, że plan jest nierealny, że istnieje trudność „obiektywna”.

Zagadnienia poruszone na Walnym Zjeździe, niewątpliwie pomogą inżynierom i technikom przemysłu włókienniczego w walce o plan Plan — to sprawa najważniejsza — to wynikało z każdego wypowiedzi w dyskusji. Wrazem tego był szereg innych zobowiązań podjętych na zjeździe. Najbardziej ich wpływem na plany 6 - letniego, od którego NOT przy fabrykach przemysłu bawełnianego. W zakreśleniu zadań delegatów podjęli decyzję o wszystkich stowarzyszeniach zrzeszonych w Naczelnej Organizacji Technicznej.

APEL DO WSZYSTKICH STOWARZYSZEN ZRZESZONYCH W NACZELNEJ ORGANIZACJI TECHNICZNEJ

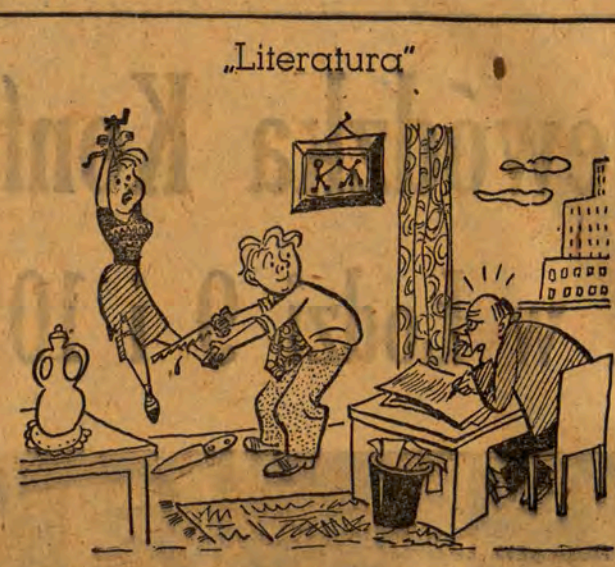
Zebrał na VII Walnym Zjeździe Delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, po wysłuchaniu referatu pt. „Ocena ankiety opublikowanej na łamach „Dziennika Łódzkiego” pod hasłem: „Jak stosują w swojej pracy wskazania B. Bieruta z narady aktywistów górników” i po zaimplementowaniu się z wynikami osiągniętych przez ich stowarzyszenie na terenie zakładów włókienniczych, zwracamy się do wszystkich stowarzyszeń zrzeszonych w Naczelnej Organizacji Technicznej z apelem, o nieustanne korzystanie z przebiegających wskazań naszego Naczelnika w codziennym walce o rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych.

Przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta, wygłoszone na spotkaniu z aktywnym partyjnym i gospodarczym przemysłu włókienniczego, to nowy, ważny orzeź w pracy i w walce, nowe wezwanie bojowe do całej inteligencji technicznej.

Jesteśmy oficerami socjalistycznej produkcji. Przed nami twarda walka o wykonanie Programu Frontu Narodowego. Codziennie wykonując plan, dajmy wyraz swojej najgłębszej miłości do Polski Ludowej i Naczelnicę naszego narodu — Bolesława Bieruta.

Drogowskazem w naszych staraniach o pełne wykorzystanie posiadanych rezerw, w naszej walce o rytmiczną produkcję, o przedterminowe zrealizowanie zadań czwartego roku Planu 6 - letniego, będzie nam zawsze i na każdym miejscu Jego cenne wskazania, że: „Plan — to prawo niezlomne państwa budującego socjalizm. Wykonanie zadań planowych — to najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika. Obowiązek ten musi utrwaląć się w świadomości każdego z nas jako prawo, którego nie wolno łamać”.

Witamy na polskiej ziemi!



LITERAT AMERYKAŃSKI: Teraz, kochane, odeszłaś już przedko nogę — a potem rozpruż brzocho! Tak, nowelka będzie wspaniała. „Life” ją wydrukiuje na pierwszym miejscu.

(„Ludas Matyi”)

W trosce o lepsze wyniki nauczania Konferencja dydaktyczno-partyjna na Politechnice Łódzkiej

Wczoraj na Politechnice Łódzkiej odbyła się konferencja dydaktyczno - partyjna. Na konferencję przybyli: tow. Zemankowa — zastępcza

kierownika Wydziału Nauki KC PZPR, tow. Achmatowicz — wiceminister Szkolnictwa Wyższego oraz tow. Kornacki — zast. kierownika Wydziału Oświaty KŁ PZPR.

Referat pt. „Zadania Politechniki Łódzkiej w dziedzinie dydaktyki i wychowania młodzieży” wygłosił rektor Politechniki, tow. Bolesław Konorski.

W referacie podkreślono wielkie osiągnięcia w dziedzinie kształcenia młodzieży robotniczo-chłopskiej w Polsce Ludowej. 24 tys. inżynierów wykazały już polskie wyższe uczelnie po wyzwoleniu. Stanowi to 3,5 razy więcej inżynierów niż było ich w ogóle w Polsce przedwójnowojennej. Z Politechniki Łódzkiej wyszło po wyzwoleniu 1.243 absolwentów i 1 stopnia studiów wyższych oraz inżynierów-magistrów. W chwili obecnej na Politechnice Łódzkiej studiuje około 3.000 studentów, którzy w najbliższym czasie zaskładają kadry na szczeblu socjalistycznego przemysłu.

W referacie omówiono również pracę ZMP wśród młodzieży. Zwrócono szczególną uwagę na rolę wykładowców oraz opiekuna grupy jako wychowawców. Podkreślono konieczność prowadzenia ostrych walk z wszelkimi „teorykami” o apolityczności nauki, stanowiącymi pozostałości reakcyjnych poglądów na o. le wyższych uczelni.

W obszernej dyskusji, jaka rozwinęła się nad referatem, zabierali głos wielu mówców, zarówno spośród wykładowców jak i studentów. W toku dyskusji zabrala głos tow. Zemankowa, z-ca kierownika Wydziału Nauki KC PZPR. Podkreśliła ona głęboką więź nauk politycznych z życiem, ich polityczny sens w warunkach socjalistycznego budownictwa.

Dyskusję podsumował tow. Konorski.

Na zakończenie konferencji dydaktyczno - partyjnej, która niewątpliwie odegrała ważną rolę w dalszej pracy Politechniki, przyjęto uchwałę, której realizacja pozwoli podnieść dyscyplinę studiów i wyniki nauczania oraz poziom ideologiczny i moralny studentów Politechniki Łódzkiej.

Świat ciagu doby

TERROR WŁADZ ANGLIJSKICH WOBEC HINDUSÓW ZAMIESZKAŁYCH NA MALAJACH

Agencja TASS donosi z Delhi: premier Indii Nehru w przemówieniu w Izbie Ludowej potwierdził doniesienia o okrutnym terrorze angielskich władz kolonialnych wobec Hindusów zamieszkających na Malajach.

Nehru oświadczył, że poczynił od sierpnia 1948 roku, a rozstawiano i wtrącano do więzienia około 1.390 Hindusów z zamieszkałych na Malajach i 109 Hindusów zamieszkających w Singapurze. W dalszej części swego przemówienia Nehru stwierdził, że kolonizatorzy angielscy powiesili pięciu Hindusów zamieszkających na Malajach.

STRAJKI W LIBANIE

Agencja TASS donosi z Bejrutu dnia 8 maja: odbył się w mieście Saida strajk powszechny ze znak solidarności ze strajkującymi nauczycielami libańskich szkół państwowych. Wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa w mieście były nieczynne. Odbyła się również manifestacja pod hasłami: antyimperialistycznym.

Podobny strajk odbył się również w Tripolisie.

KOLA RZĄDZĄCE Z BONN DĄŻĄ DO PRZYSPESZENIA RATYFIKACJI UKŁADÓW WOJENNYCH

Jak wynika z doniesień dzienników zachodnio - niemieckich, bniński Bundesrat zbierze się ponownie dnia 15 bni, by przedyskutować sprawę ratyfikacji układów wojennych, podpisanych w Bonn i Paryżu. Dziennik „Spandauer Volksblatt” zaznacza przy tym, że przewodniczący Bundesratu — Reinhold Maier zapewnił Adenauera i kierownictwo EDP (Ludowej Partii Demokratycznej), że w czasie dyskusji nad układami wojennymi w Bundesradzie wystąpi za ratyfikacją tych układów.

DEFICYT WŁOSKIEGO BILANSU HANDLOWEGO

Jak podaje Centralny Instytut Statystyki, import wolumen zwiększył się w ciągu trzech miesięcy 1953 r. o 4,5 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, eksport zaś zmalał o 9,9 proc. W związku z tym deficyt bilansu handlowego Włoch wynosi 169,7 miliarda lirów, a w porównaniu z analogicznym okresem 1952 roku wzrósł o 30,8 proc.

W dniu dzisiejszym zawodnicy VI Międzynarodowego Wyścigu Pokoju „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeo Prawa” przekraczają granicę Polski. Wyścig Pokoju wchodzi w ostatnie etapy, które rozegrają się na ziemiach polskich i które prowadzą od Górlie przez Wrocław, Stalingrad i Łódź do Warszawy.

Wielkość tej imprezy sportowej wyznacza przede wszystkim jej hasło: Wyścig Pokoju!

Wzdłuż całej trasy Wyścigu ustawiają się mieszkańcy okolicznych miejscowości, by powitać zawodników. I na całej trasie towarzyszą zawodnikom okrzyki wzniesione na cześć pokoju, na cześć przyjaźni między narodami, tej przyjaźni, której oni sami są tak wspaniałym przykładem. „Pokój”, „Mir”, „Frieden”, „Przyjaźń”, „Družba”, „Freundschaft” — te słowa towarzyszą zawodnikom przez całą trasę Wyścigu. I tymi słowami odpowiadają zawodnicy ludności mijanych przez nich miast i wsi.

Duchem najsilniejszej przyjaźni przeniknięte są całe zawody. Nie ma bowiem wśród uczestników Wyścigu zawiści i zazdrości, tak charakterystycznych dla sportu w krajach burżuazyjnych.

Jak w każdej dziedzinie życia, tak i w sporcie nowy duch i nowe zwycięstwo wprowadził Związek Radziecki. Pokój i przyjaźń między narodami, sprawność w pracy i w obrocie — oto czego Józef Stalin uczył młodzież radziecką.

„Trzymajcie wysoko standard leninowskiego międzynarodowizmu — wzywał młodzież radziecką zebrała na VII Wszechzwiązkowej Konferencji Komsołowa Towarzysz Stalin — walczyć o pokój i przyjaźń między narodami, wzmocnić siłę obronną naszego kraju przeciwko najazdom kapitalistycznym, rozszalałym starzy światu niewoli i wyzysku, budować i umacniać nowy świat wyzwolenia pracy i komunizmu, uczyć się łącząc w całej swej pracy polityczny entuzjazm rewolucyjny z wytrwałością i rzetelnością bolszewickich budowniczych, będzie godnym synami i córkami naszej matki Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii!”

Wzruszając się na wspaniałe młodzieży Kraju Rad, na produkujących sportowców świata — sportowców radzieckich — uczestnicy wielkiego Wyścigu Pokoju dokumentują swe oddanie sprawie pokoju, sprawie przyjaźni między narodami. Ukazują światu piękno szlachetnej rywalizacji, siłę solidarności i braterstwa, łączącego zawodników różnych narodowości, zawodników zespółów reprezentujących 14 krajów.

Serduszkiem witamy na naszej polskiej ziemi zawodników Wyścigu Pokoju. Witamy ich jako wyznawców pokoju ze swych krajów. Witamy ich jako rzeczywistych przyjaźni między narodami, solidarnych tymi samymi co i my dążeniami, owianych tymi samymi co i my ideami — pokój i socjalizm.

Bezwarunkowej ewakuacji wojsk angielskich domaga się Egipt

MOSKWA, 10. 5.

Komentator polityczny „Prawdy” Pyszewski, omawiając egipsko - angielskie rokowania w sprawie ewakuacji wojsk angielskich ze strefy Kanału Sueskiego, stwierdza, że rokowania te toczyły się w bardzo skomplikowanych warunkach.

Z jednej strony — pisze autor — rząd egipski domagał się bezwarunkowej ewakuacji wojsk angielskich i nie chciał łączyć sprawy rokowań z kwestią przystąpienia Egiptu do systemu tzw. „wspólnej obrony”, z drugiej zaś strony za kulisami rokowań rozpętała się zacięta walka między egipskimi i Amerykanami o kontrolę nad strefą Kanału Sueskiego.

Przyszłość pokaze — pisze dalej autor — które sformułowanie będzie bliższe prawdzie: czy komunikat oficjalny, wydawany przez „przerwie” w rokowania, czy też twierdzenie wielu dzienników, że rokowania zakończyły się całkowitym fiaskiem.

Autor przypomina, że rokowania egipsko - angielskie poprzedziły dwugodzinne przygotowania dyplomatyczne. Sprawa Egiptu była dyskutowana w Waszyngtonie podczas wizyty brytyjskiego ministra Spraw Zagranicznych, Edena. Wyglądało na to, że Anglia zdołała uzyskać pomoc USA w tej delikatnej sprawie.

Jednakże wzmożone załatwianie Stanów Zjednoczonych dla Egiptu i dla angielskich rokowań spowodowało, że prasa angielska dała wyraz swej podejrzliwości wobec roli USA w konflikcie anglo - egipskim.

Pyszewski stwierdza dalej, że stanowisko Anglii i USA wobec problemu egipsko - an-

gielskiego wywołano powszechne niezadowolenie. Istotowe protesty opinię egipskiej. Egipcjanie zrozumieli całkowicie, że udział Egiptu w tzw. „dowodzie Srodkowego Wschodu”, którego utworzenia usilnie domaga się dyplomaci amerykańscy i angielscy, nieuchronnie pociągnęłoby za sobą utworzenie nowych baz wojennych na terytorium kraju, przy czym nie tyle angielskich, ile amerykańskich.

Ulegając presji opinii publicznej — stwierdza w zakończeniu autor — rządczyni Egiptu egipskiego oświadczył ostatecznie, że Egipt domaga się bezwarunkowej ewakuacji wojsk angielskich ze strefy Kanału Sueskiego bez jakichkolwiek równoległych rokowań w sprawie obrony Srodkowego Wschodu i bez pośrednictwa Stanów Zjednoczonych.

Anglo - amerykańskie intrygi wokół nafty irańskiej

Agencja TASS donosi z Iranu, że w ostatnich dniach radio teherańskie wielokrotnie nadawało w kilku językach tekst uchwały rządu irańskiego z 27 kwietnia br. w sprawie 50 proc. niższej ceny irańskiej ropy naftowej i produktów naftowych. Zniżka ta przynależała do irańskiego naftowego, który w okresie 8 miesięcy zakupił ropę naftową i produkty naftowe za gotówkę w dolarach dla wywozu do USA i Japonii.

Uchwała rządu irańskiego i jej skutki poważnie zaniepokoiły monopolistów amerykańskich i angielskich, którzy dotychczas stosują blokadę wobec znacjonalizowanej nafty irańskiej i wszelkimi sposobami usiłują narzucić irańskiemu państwu warunki cenowe opowania naftowego przemysłu irańskiego. Prasa teherańska donosi, że amerykański ambasador w Iranie, Henderson, złożył 3 maja wizytę premierowi Mossadikowi i w ciągu 3 godzin przekonywał go o „niepożądanych skutkach, jakie pociągnęły za sobą uchwałę rządu irańskiego w sprawie zniżki cen nafty irańskiej”. Dziennik „Kehchan” stwierdza, między innymi, że Henderson dał wyraźny swemu niezadowoleniu z powodu działalności ambasadora irańskiego w USA. Al-Jalala Saleha, który szeroko spopularyzował w Stanach Zjednoczonych uchwałę rządu irańskiego.

Jak wynika z doniesień prasy irańskiej, premier Mossadik pod naciskiem opinii publicznej odrzucił anglo - amerykańskie żądania podporządkowania się interesom międzynarodowych monopolistów naftowych.

Agitatorzy frontu kulturalnego Narada kolporterów „Domu Książki”

Wczoraj w sali teatralnej ORZZ odbyła się narada kolporterów zakładowych „Domu Książki” z terenu Łodzi i województwa.

Celem narady było omówienie zadań stojących przed kolporterami w okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy. Obszerne referat na ten temat wygłosiła zastępcza przewodniczącego Miejskiej Rady Cyfelnictwa i Książki, towarzysza Kepińska.

W łódzkich fabrykach i instytucjach znajduje się około 400 kolporterów, a na terenie województwa — 700. Istotną w stosunku do innych miast jest niewielka, toteż najbliższym zadaniem „Domu Książki” i rad zakładowych powinno być powiększenie szeregu kolporterów fabrycznych.

Uczestnicy narady apelowali również do „Domu Książki”, aby zwiększono ilość wydawnictw technicznych i książek popularno - naukowych, które cieszą się dużym popytem wśród robotników łódzkich.

Nie tylko brak przedczy

Na podwórzu fabrycznym w ZPD im. Ofiar 10 Września 1907 r. stoją szeregiem ładne gablotki. Widać w nich nazwiska pracowników i ich fotografie. W halach produkcyjnych rzucają się w oczy liczne transparenty i dekoracje. Sale są czyste, widnie, dobrze wyposażone we wszystkie urządzenia. Załoga posiada więc naprawdę dobre warunki pracy i powinna swoje zadania produkcyjne realizować w pełni.

Powinna, ale w rzeczywistości jest inaczej. Przypatrzmy się wykonaniu planów w poszczególnych miesiącach. Styczeń — 101 proc., luty — 101 proc., marzec — 83 proc., kwiecień — 87,1 proc. Plan za I kwartał nie został wykonany. Sytuacja w kwietniu nie uległa poprawie, nie lepiej jest w maju.

Brak przedczy jest głównym powodem tego, że nie realizujemy naszych planów — mówi dyrektor tow. Joachim.

Trzeba jednak zapytać, czy kierownictwo i dział zaopatrzenia uczyniły wszystko, aby zapewnić systematyczne dostawy przedczy, czy dosć energicznie domagały się o nią od dostawców. Nie, tak, niestety, nie jest. Dział zaopatrzenia ogranicza się do oczekiwań, a przedczy najwięcej najbardziej niepunktualnym z ZPW w Częstochowie. A przecież z Łodzi do Częstochowy niedaleko. Można też i trzeba interweniować w Centralnym Zarządzie Przemysłu

Wełnianego. Operatywność działu zaopatrzenia pozostawia wiele do życzenia. Gdy na przykład kończy się przedczy w magazynie, nikomu nie przychodzi na myśl, aby zamiast czekać, przywieźć ją szybko z Częstochowy własnym transportem. Często chowcie ZPW wysyła ją przedczy koleją i zanim nadejdzie ona do Łodzi trwa to niekiedy kilkanaście dni. Postój gotowy. Wprawdzie dział zaopatrzenia tłumaczy się tym, że węgry, transport jest za drogi, że należy oszczędzać, ale jest to przysłowiowe oszczędzanie na zapiekach, podczas kiedy wielkie sumy traci zakład z powodu postojów. Wpływa to również na zmniejszenie się zarobków robotników.

Ala czy ZPD im. Ofiar 10 Września tylko dlatego nie wykonują planów, że dostawa przedczy nie przychodzi w terminie? Nie, sprawa dostaw — TO TYLKO JEDNA Z WIELU PRZYCZYŃ.

Drugą bolączką, może najważniejszą, jest ogromne rozluźnienie dyscypliny pracy, któremu niedostatecznie przeciwdziałają się tak organizacja związkowa, jak i dykcja. Organizacja partyjna niedostatecznie kontroluje i nie poddaje krytyce pracy kierownictwa zakładu, nie podsuwa mu dróg wyjścia z impasu.

Ciągle postępuje maszyn demobilizacja załogi, stanowią bezpośrednią przyczynę rozluźnienia dyscypliny pracy. Na domiar złego nad postojami przechodzi się do porządku dziennego nawet wtedy, kie-

dy przedczy jest pod dostatkim. Szwankuje również i to bardzo poważnie organizacja pracy.

Na przykład dzielnica Ewa Meus pracowała na nocnej zmianie. Kiedy przeszedła na dzień okazało się, że nie ma dla niej zajęcia. Robotnica przez kilka godzin nie robiła. Widział to majster, Jan Drajlich, lecz wcale się tym nie zainteresował.

W zakładzie istnieje także „waskie gardło”. Jest nim oddział cewniarni. Często są też postoje w dzwiarni spowodowane tym, że cewniarnia nie nadaje. Dlaczego tak jest, czy może oddział ten jest za mały? Nie, podobnego Cewniarnia mogłaby obsłużyć z powodzeniem jeszcze większą dzwiarnię, a to, że stanowi ona „waskie gardło” spowodowane jest nadmierną fluktuacją oraz niedostateczną dyscypliną pracy wśród załogi. 25 proc. robotnic nie wykonuje baz. Instruktor natomiast słabo przejmując się swoją rolą i obowiązkiem douczania młodych robotnic. Poza tym na porządku dziennym są wypadki, że robotnice odchodzą od maszyn w czasie pracy. Instruktor, Ludwika Kwiatkowska, mówi, że często widzi nieczyste maszyny, postawione bez opieki i nieraz chodzą po sali, szuka i nawołuje, aby cewniczki zabrały się do roboty. Wynika z tego, że kierownictwo i instruktorzy za mało kładą nacisku na uświadomienie młodych robotnic, na wskazywanie im, ile szkody powodują w innych oddziałach nie dostarczając potrzebnych ilości przedczy. Trzeba także zaznaczyć, że cewniarnia nigdy nie ma postojów z powodu braku surowca.

A więc nie tylko niedostateczne dostawy przedczy, a przede wszystkim rozluźnienie dyscypliny pracy, niewłaściwy stosunek personelu technicznego i majsterskiego do postawionych przed nimi zadań, brak troski o zlikwidowanie „waskiego gardła” w cewniarni, daleko niedostateczna praca uświadamiająca wśród załogi i niedostateczna operatywność działu zaopatrzenia powodują, że ZPD im. Ofiar 10 Września nie realizują planów. Ten stan rzeczy nie może istnieć nadal. Dyrekcja i Centralny Zarząd Przemysłu Dzielnicy Łódzkiej wspólnie z Centralnym Zarządem Przemysłu Wełnianego muszą postarać się o to, aby dostawy przedczy przychodziły w terminie. Trzeba podnieść na wyższy poziom dyscyplinę i wzmoć pracę uświadamiającą.

ZPD im. Ofiar 10 Września posiadają wszelkie warunki, aby systematycznie i z nadwyżką realizować swoje zadania produkcyjne.

M. SZUMSKA

Propaganda pogładowa pomaga w walce o plan

Celem agitacji pogładowej w fabryce jest mobilizacja załogi do walki o wykonanie planów produkcyjnych, kształtowanie socjalistycznego stosunku do pracy, walka z bułmianctwem i wszelkimi szkodliwymi zjawiskami występującymi w danym zakładzie. Właściwie opracowana agitacja pogładowa stanowi poważny oż w rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy, w walce o wzrost ilości i jakości produkcji. Jedną z cech nadejchących szeregów wartości tej formie oddziaływania politycznego jest to, że agitacja pogładowa umożliwia szybkie informowanie załogi o osiągnięciach poszczególnych robotników, pozwala operatywnie zwracać uwagę na po-

przedka, osiągając 119,3 proc. wykonania bazy i wielu innych.

Robotnicy naszych zakładów dumni są ze swych przedków i uważają za wielki zaszczyt umieszczenie swego nazwiska w honorowych gablotkach. Stanowi to jeszcze jeden poważny bodziec w rozwoju szlachetnej rywalizacji o jak najlepsze wyniki produkcji. Henryk Mach, który zespół w przedczalni obrączkowej wykonuje 120 proc. planu, Zofia Grodzicka, skrzeparka i Marian Polik, również wysoko przekraczający swe bazy, to jedni z wielu walczących o palmę pierwszeństwa z przedownikami, których nazwiska widnieją w gablotkach.

lementów naszej agitacji pogładowej stanowią wykresy obrazujące dzienne wykonanie planu zespołów robotniczych i całych oddziałów. Operatywnie informowanie załogi o wynikach jej codziennej pracy stanowi bardzo skuteczny środek stałego polepszania wyników produkcyjnych poszczególnych sal i oddziałów.

Barwna sygnalizacja świetlna informuje robotników o realizacji planów zakładowych w dniu poprzednim. Robotnicy żywo interesują się informacjami przekazywanymi przy pomocy różnych form agitacji pogładowej. Najmilsze załamania krzywe wykonania planu lub zielone światło szybki sygnalizacyjny stanowią przedmiot dyskusji w grupach partyjnych i związkowych.

Zwywy oddźwięk w agitacji pogładowej analizy zobowiązania podejmowane przez pracowników naszej fabryki dla złozenia holdu Wielkiemu Stalinowi i uczczenia 1-Majowego święta. W gablotkach na tablicach i transparentach widnieją nazwiska produkujących w realizacji podjętych postanowień. Pragniemy bardziej jeszcze zaktualizować naszą agitację w tej dziedzinie, tak aby przy pomocy blyskawic i wykresów na bieżąco informować załogę o przebiegu wykonywania zobowiązań produkcyjnych.

Agitacja nasza celnie bije w bułmianctwo i innych szkodników wszelkiego rodzaju. Nazwiska ich wywieszone są w specjalnie na ten cel przeznaczonych gablotkach. Ta forma krytyki jest niejednokrotnie skuteczniejsza od pletnowania na naradach i zebraniach.

Agitacja pogładowa w ZPW skutecznie pomaga naszej organizacji partyjnej w walce o plany produkcyjne. Pozwala ona operatywnie przenosić do załogi wskazania administracji zakładów i popularyzować dyrektywy naszej partii.

Ta szczególnie skuteczna forma oddziaływania politycznego na bezpartyjnych stanowi jeden z czynników, który spowodował wykonanie planu produkcyjnego w naszych zakładach w I kwartale br. w 101,4 proc.

K. WOŹNIAKOWSKI
i sekretarz
podstawowej organizacji partyjnej
w ZPW



Gabloty w ZPW często są odwiedzane, a ich zawartość aktualizowana.

Fot. — M. Sz.

pełnione błędy i mobilizować do wykonywania najważniejszych w danej chwili zadań.

W Łódzkich Zakładach Przemysłu Wełnianego wprowadziliśmy agitację pogładową w roku 1950. Poważnie pomogła w zwycięskim wykonywaniu planów produkcyjnych i dlatego pragniemy podzielić się pewnymi doświadczeniami w tej dziedzinie z innymi zakładami pracy.

Wchodząc na teren zakładów, dostrzegamy od razu szereg gablot popularizujących naszych przedowników. Widzimy tu nazwiska takich, jak Karola Palczyńska, skrzeparka wykonująca swe plany w 141 proc., Bolesław Graczyk, przedczarz, który wraz ze swym zespołem wykonuje plan w 137,3 proc., Pelagia Półroczek.

Wielki transparent w jednej z sal przedczalni głosi: „My pracujemy na 300 wrzecionach. A wy na ilu?” To mobilizujące hasło pomaga nam w rozwoju wielowarstwowości, agituje przedki do przejścia na obsługę większej ilości wrzecion. Jeden z bardzo ważnych e-

NASI KORESPONDENCI

Wiecej czujności towarzysze!

„Uczmy masę pracującą czujności i sami zaostrzajmy swą czujność na wszystkich odcinkach pracy. Walczmy nieubłaganie z gapistwem, z beztroską, lekkomyślnością i ślepotą, ze szkodliwym gadulstwem, ułatwiającym zbrodniczą robotę dywersantów, szkodników, szpiegów, których werbuja i nasyłaja wywiady imperialistyczne. Czujność winna być nakazem partyjnym, państwowym, moralnym w całym naszym postępowaniu” — uczył na VIII Plenum towarzysze Bierut.

Jak to wskazanie towarzysza Bieruta, wskazanie naszej partii realizowane jest na codzień przez organizację partyjną, przez pracowników gospodarczych i administracyjnych?

Wystarczy odwiedzić kilka zakładów pracy w naszym mieście, by przekonać się, że zagadnienie czujności dalekie jest od spełnienia wskazań, zawartych w przytoczonych wyżej słowach.

Prawie na teren wszystkich zakładów wpuszczono zostanie każdy, kto okazując zaświadczenie czy jakąś legitymację — poprosi o przepustkę i powie, do jakiego wydziału, czy działu chce się udać. Przepustki otrzymuje się zwykle bez żadnych trudności, a co się robi po wejściu na teren zakładu, dokąd się idzie — tego nikt nie sprawdza.

Przekonałem się o tym odwiedzając ostatnio ZPB im. Liebknechta, ZPB im. Koczańskiego, ZPB im. Harnama, ZPB im. Szymańskiego, ZPW im. Łukasńskiego, ZPW im. Świerczewskiego, ZPW im. Struga, ZPD im. Kasprzaka, ZPD im. Bardowskiego i Północno — Łódzkie ZPP. Po terenach tych zakładów można spacerować gdzie tylko człowiek chce, a nikt go nie zapyta czego szuka, choć pracownicy straży przemysłowej czy przeciwpożarowej są między innymi zatrudnieni po to, by pilnować terenu przed niepożądanymi gośćmi.

W swoim czasie „Głos Robotniczy” wskazał na swych łamach, że brak czujności w ZPB im. 1. Maja. Kierownictwo tych zakładów po opublikowanym felietonie widząc „zmobilizowało” się i wprowadziło „swoisty” system wydawania przepustek.

By dostać przepustkę w Widzewskich ZPB trzeba iść do wydziału personalnego, w którym specjalnie zatrudniony pracownik wydaje „zlecenie na otrzymanie przepustki”. Zlecenie (21 cm x 13 cm) otrzymuje się bez żadnych trudności. Wystarczy okazać jakiś dowód i powiedzieć, dokąd chce się iść. Ze „zleceniem” w ręku wchodzi się do biura przepustek i tam inny pracownik wystawia przepustkę, która od zlecenia różni się w zasadzie tylko rozmiarami. A potem? Potem wchodzi się do zakładu na teren i wchodzi, gdzie tylko zechce.

Inaczej wygląda sprawa w Zakładach Tkanin Technicznych i Pasów. Nim ktoś spoza zakładu wejdzie na teren — odpowiedni wydział lub pracownik powiadamiający jest telefonem wewnętrznym, że ktoś przyszedł w takiej i takiej sprawie. Podobnie w ZPP im. Lenartowskiego z portierni osobom z zewnątrz towarzyszy pracownik straży przemysłowej do miejsca, do którego przepustka została wydana, a stamtąd też doprowadzany jest on z powrotem do portierni. Sprawy czujności poświęca się również więcej uwagi w ZPW im. 9 Maja, gdzie przepustki wydawane są tylko po przedstawieniu ważnej legitymacji służbowej, a nie np. legitymacji tramwajowej.

Wszystko co wyżej napisałem świadczy — że sprawa przepustek, wchodzenia na teren zakładu, stosunku do swych obowiązków pracowników straży przemysłowej i pożarowej — należy prawie we wszystkich zakładach poświęcić więcej niż dotychczas uwagi. Tym bardziej, że czujność przez wiele kierownictw zakładów pracy traktowana jest jako sprawa kampanii czy też zagadnień od święta. Potwierdzeniem tego był fakt, że w okresie poprzedzającym święto 1 Maja — czujność zaostrzyła się. Ale czy czujnym trzeba być tylko przed 1 Majem?

ADAM MAŁOLEPSZY
ZG Zw. Zaw. Włókniarzy

Radziecka tkaczka Aleksandra Matwiejewa

Postawna kobieta w białej chusteczce na głowie pochyla się nad warsztatem. Szybkim ruchem zakłada nitkę i w odpowiednim

momencie zmienia żołtenka. Zrećnie poruszając się między warsztatami uważnie obserwuje ich pracę.

Prawie 30 lat pracuje Matwiejewa jako tkaczka w fabryce „Robotnik”, ale do dnia dzisiejszego nie wygasł w niej młodzieńczy zapał do pracy, który towarzyszył jej całemu pracowitemu życiu. Wszystkie pomysły, cała energia tkaczki Matwiejewej podporządkowana są jednemu celowi — wyprodukować jak najwięcej doskonałej tkaniny. Osiągnęła ona znaczne wyniki: 120 proc. normy — to solidna cyfra. Jakosć produkcji Matwiejewej jest bez zarzutu. Tkaczka dostarcza niemal 100 proc. pierwszego gatunku, osiągając przy tym niemal oszczędność. Na osobistym koncie stachanowski flaurują zaoszczędzone przez nią setki rubli. Ale to wszystko nie zadowala jej. Szuka ona ciągle nowych, dodatkowych możliwości, które by przyczyniły się do polepszenia wyników. Współzawodnicząc z innymi tkaczkami Aleksandra Matwiejewa stara się przyswoić sobie ich doświadczenia oraz pomóc współpracownikom. Wiele młodych tkaczek opowiadało zawód dzięki pomocy Matwiejewej.

Aleksandra Matwiejewa jest jedną z inicjatorek ruchu stachanowskiego w przedsiębiorstwie. Dba ona o ciągły wzrost socjalistycznego współzawodnictwa, o dobre wyniki pracy całej załogi i dlatego wywiązuje się zawsze z powierzonych zadań — jakby trudne one nie były.

Pewnego dnia zwróciła się do Matwiejewej tkaczka Michajłowna. Okazało się, że jeden z zespołów młodzieżowych nie nadaje, nie daje sobie rady z wykonywaniem planu. Chodziło o pomoc dla zespołu. Aleksandra Matwiejewa nie długo się namyślała. Co prawda żal było rozstawać się ze swym zespołem. Należał on do wzorowych i łatwo było z nim pracować. „Ale doświadczone tkaczki są tam teraz bardziej potrzebne” — pomyślała i zwróciła się. Nadeszły dni wyjątkowej pracy. Matwiejewa musiała obciążyć swoje warsztaty oraz ciągle odwiedzać za pracą młodych tkaczek. Kłopotów było dużo. Tkaczka często rozmawiała z dziewczętami i uczyła je jak należy pracować.

Wkrótce jeden z najsłabszych zespołów stał się produkującym.

W ten sposób zwykła kobieta radziecka całym sercem oddała sprawie partii Lenina. Sialina swa twórcza, stachanowska praca bierze aktywny udział w walce całego narodu o zbudowanie komunizmu.

Ze doskonałymi wynikami, osiągniętymi w socjalistycznym współzawodnictwie, Matwiejewa została nagrodzona dyplomem oraz nazwisko jej wpisano do „Złotej Księgi” fabryki.

Podczas ostatnich wyborów załoga fabryki jednomyślnie wybrała tkaczkę Matwiejewę jako kandydatkę do obwodowej Leningradzkiej Rady Delegatów Ludu Pracujących.

G. GROGORIEWA

„Dyrekcja ZM im. Strzelczyka nie reguluje właściwie plac członkom straży przeciwpożarowej, gdy pozostają oni na służbie dłużej niż 24 godziny?”

„Prewenterium przeciwgruźlicze w Rudzie Fabianickiej, przy ul. Popioły 40, pozabawione jest od 1 maja wody?”

Czy nie można przyspieszyć remontu studni, który trwa już blisko dwa miesiące i czy nie można, jako że studni nie zreperowano, w dalszym ciągu dowozić wodę, jak to czyniono przed 1 maja?

„Administracja osiedla im. Marchlewskiego nie likwiduje usterek przewodów rur odprowadzających w domu przy ul. Potokowej 29, w wyniku czego mieszkanka zalewa wodą i nieczystości?”

Czy okres 9 miesięcy (stan taki trwa od września ub. r.), w czasie którego wielokrotnie interweniowano — jest jeszcze nie wystarczający na załatwienie takiej sprawy?

(Na podstawie listów W. M., J. K. i D. W.)

Z ukosa

O filozofii i kradzieżach słów kilka

Zapytał kiedyś krawiec klienta, dlaczego potrzebuje na uszycie ubrania 3 metry i 20 centymetrów materiału, podczas gdy jego kolega po fachu szycie tylko z 3 metrów.

Zastanowił się chwile mistrz i ty z swobodą odpowiedział: — Widzi pan, mój synek ma już 7 lat, a jego syn — zaledwie 3.

Na tym kończy się dyktetyka, lecz my na tym nie kończymy, bo... Klient, jak klient, Wystruchał odpowiedział, że nawet się wzruszył szczerokość mistrza i powiedział mu swoje 3 metry 20 centymetrów materiału celem uszycia garnituru.



No i sprawa potoczyła się zwykłym trybem. Klient oddał się garnituru, a maly synek krawca krótkich spodenek.

Sprawa zwykła, można rzec, codzienna. Robić z tego użytek? Wyciągać konsekwencje to stosunku do złodzieja? Do złodzieja? Ale skąd, pocóż zaraz takie mocne określenie. Co to, to już za dużo. Jeśli tak, to może złodziejem jest i ten sprzedawca, który do litra mleka dolewa te gupie pół szklanki wody? Albo ten, co wnoszą z fabryki jakiś mały pilniczek lub szpulke nici?

Ala chłupiec, rzecz — jak z tytułu wynika — o naukę zetrąca, więc nie wyciągamy zbyt pochopnych wniosków i rozsumajmy dalej.

Wróćmy do naszego krawca. — Ile mistrz ubrań szycie miesiecznie? — 10.

— Ile par spodenek dorabia się mistrzowski synek miesiecznie? — 10.

— Czy aby nie za wiele? — Stanowczo za dużo, odpowiadają tata-mistrz, mama-mistrzowa i nawet synek-mistrzako.

— Co robić wobec tego? — Ubranka, tatuniu, dla synka.

I dajmy teraz trochę fantazji. Wyobraźmy sobie, że uległ mistrz prośbom dziecięcia i uszył ubranko.

Ala cóż, materiał nie guma, 3 metry 20 centymetrów już „nie starczyłoby” na ubranie dla klienta.

— Panie — zawołałby on wtedy — to kradzież!

— Dlaczego? Małe spodenki, to nie kradzież, a spodenki z marynarką, to kradzież?

A właśnie, że kradzież, kradzież w obydwu wypadkach.

Złodziejem jest nie tylko ten, który kradzie, gdy szyl „tylko” spodenki dla syna.

Złodziejem jest nie tylko ten sprzedawca, który do litra pół szklanki mleka gupli litr wody, ale i ten, który zachował odrobinę proporcje.

Złodziejem jest nie tylko ten, co z fabryki wyniósł komplet pilników i wywiózł cały wóz nici, ale i ten, który na silskiej drodze stał dłużej dopiero wówczas, kiedy zaczynał od szpulceki, od pilniczka...

Kradzie ten, co kosząc społeczeństwa wzbogaca swoje mienie osobiste.

— Zrozumiałeś kliente, zrozumiałeś nabycio, zrozumiałeś obywatelu i czytelniku? — A skoro tak, to naucz się wyciągać z tego wnioski, takie na co dzień, takie od razu.

Można rzec, już przy pierwszej parze spodenek, przy jednym pilniku i przy jednej szpulce nici.

RYŚ

W szkole ludowych oficerów

Szachownicy jasnocielonych pół kłoczyli się ciemną wstęgą lasu, czerwonymi domkami i rzeką, która wila się, wpadając do małego jeziora pokrytego brzołem szumem.

Nad prostą linią szosy, biegnącą wzdłuż zagajnika, kołysały się korony rozłożystych drzew. Przyszybało ciepłe, kwietniowe słońce.

Kpr. pchr. Piotr Karnicki uśmiechnął się do dowódcy. Lubili zajęcia w terenie. Szczególnie wtedy, gdy prowadzone były w miejscach zalesionych, przypominających mi lata dzieciństwa.

Działalność przyrodniczo-praktyczną natarcie — kończył oficer Józef Nosowski — poszczególne drużyny zajmą stanowiska ogniowe.

Piotr powiódł wzrokiem po malowniczym krajobrazie, pełnym słonecznego blasku.

— Wiosenna pogoda. Miły dodatek do zajęć w takim terenie — pomyślał.

Rozpoczęto natarcie.

Przerwał przed udaniem się do koszar wypełnili rozmowy.

— Dobrze mi dzisiaj poszło — mówił Piotr do stojącego obok kpr. pchr. Czesława Krawczyka — na pewno będę miał dobrą ocenę. Nie wiedziałem kolegów z drużyny. Bezdziesiąt teraz walczymy o pierwsze miejsce w pododdziale.

— Ty jeden, to jeszcze nie cała drużyna — usłyszał w odpowiedzi.

— Ale mnie jakoś te zajęcia nie wychodziły. Otrzymałem tylko noty dobre i tym samym obniżałem ogólną ocenę. Nieraz omawialiśmy łe sprawe.

— Omawiał to za mało. Trzeba się było jeszcze trochę poduczyć — odpowiadał Czesław, uśmiechając się do kolegi.

— Nie pozwolimy mi dokończyć. Omawialiśmy to palące zagadnienie przed przystąpieniem do wspólnej nauki. Przecież tworzymy zwarty kolektyw.

Wrócił kpr. pchr. Piotr Karnicki spójrzal w kierunku ukrytych wśród drzew bloków koszarowych. Przypomniał sobie, jak marzył o tym, aby zostać oficerem, aby



NA ZDJEĆIU: zajęcia polityczne w Oficerskiej Szkole Topografów. CAF — WAF — (ot. Grzęda)

wszystkie swe sily oddać zaszczytnej pracy nad umocnieniem siły obronnej ojczyzny. Przypomniał sobie, jak jeszcze w Gozdnicy pod Zagajaniem czytał o tym, jak oficerowie naszego wojska wychowują młodzież na dzielnych, odważnych obrońców niepodległości i wolności narodu, ochraniających pokój, tworząc pracę swych ojców i matek, braci i siostr. Jak wreszcie postanowił zostać wychowawcą, a równocześnie najbliższym przyjacielem żołnierza — on, syn robotnika leśnego.

Cieszył się, że udało mu się dostać do szkoły oficerskiej. Ze ucy się szeregu przedmiotów fachowych, będących podstawą zaszczytnego zawodu oficera W. P., ze wzbogacenia swą wiedzę ogólną — uczy się fizyki, chemii, matematyki, biologii, geografii, języków: polskiego i rosyjskiego, że poznaje marksizm-leninizm — podnosi swój poziom ideologiczny.

Przekroczyli bramę. Szkoła oficerska — malutkie miasteczko

posiadające olbrzymie kino, teatr, bibliotekę, gabinety naukowe, klub oficerski, sklepy, szpital, własny urząd pocztowy. Szkoła posiadała wspaniałe urządzone wydziały wykształcenia, zaopatrzone w setki cennych pomocy naukowych.

Przed półroczem na obiad rozmowy dotyczyły odbytych zajęć w terenie. Piotr dowiedział się wtedy, że kolega kpr. pchr. Franciszek Nowak — syn stolarza z Wielunia nad Notecią równie dobrze wykonał zadania, że st. szef. pchr. Józef Zieliński — ten ze Siedlanki, pow. Kolbuszowa — otrzymał ocenę celującą, że kpr. pchr. Józef Szalkowski — syn ślusarza z warsztatów kolejowych w Bydgoszczy — postawiony został przez dowódcę za wzór znajomości regulaminów.

Mocno bili ich młode serca, kiedy oficer omawiał wyniki ćwiczeń, wskazywał na osiągnięcia i niedokładności. Czuli wtedy, jak mocno pokochali swój zawód, jak droga jest służba, której każda godzina przynosi nowe wiadomości, wzbogaca w nowe doświadczenia.

Na pewno wkrótce zobaczymy nowych podchorążych. Dzisiejszych robotników i chłopów, uczniów i żołnierzy. Na pewno wielu z nich obierze piękną i zaszczytną drogę awansu w Wojsku Polskim, którą otwiera władza ludowa.

EDMUND KRASIEWSKI — Lpt.

